

## TRUMP: NIE MA POWODU, BY TRACIĆ ŚRODKI NA MANEWRY USA-KOREA PŁD.

Prezydenta Stanów Zjednoczonych łączą dobre i ciepłe relacje z Kim Dzong Unem, nie ma zatem powodu, by tracić ogromne środki na wspólne manewry wojskowe USA i Korei Płd. - czytamy w oświadczeniu Białego Domu, które Donald Trump zamieścił w środę na Twitterze.

W oświadczeniu zaznaczono jednak że takie ćwiczenia wojskowe, z udziałem sił zbrojnych USA, Korei Płd. i Japonii, mogą zostać ogłoszone "jeśli tylko zajdzie taka potrzeba". Wskazano też, że gdyby doszło do manewrów w pobliżu Półwyspu Koreańskiego, "ćwiczenia byłyby szersze niż kiedykolwiek w przeszłości". Oświadczenie Białego Domu zamieszczone przez Trumpa na Twitterze, zostało opublikowane zaledwie dzień po tym, gdy szef Pentagonu James Mattis ogłosił, iż przestaje obowiązywać moratorium na wspólne ćwiczenia wojskowe Stanów Zjednoczonych i Korei Południowej.

Jak wynika z oświadczenia prezydenta Trumpa, ma on pełną świadomość, że "Korea Północna jest poddawana stałym naciskom ze strony Chin, które ze swej strony są zaangażowane w poważny spór handlowy z USA". W jego ocenie, ChRL przez cały czas udziela Korei Płn. pomocy, dostarczając paliw, nawozów sztucznych oraz innych towarów. Pekin zapewnia też Pjongjangowi pomoc finansową co, zdaniem gospodarza Białego Domu, "Nie jest korzystne". Trump wyraził też nadzieję, że spory handlowe USA z Chinami uda się rozstrzygnąć z korzyścią dla obu stron.

We wczorajszej wypowiedzi Sekretarz Obrony nazwał zawieszenie wspólnych manewrów wojskowych na Półwyspie Koreańskim "gestem dobrej woli" ze strony USA, ogłoszonym po czerwcowym spotkaniu w Singapurze amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa z przywódcą Korei Północnej Kim Dzong Unem. "W ramach gestu dobrej woli zawiesiliśmy niektóre ćwiczenia wojskowe na rozkaz prezydenta. Ale nie zawiesiliśmy wszystkich manewrów. (...) Zobaczymy, jak będą toczyły się negocjacje i potem zdecydujemy, co zrobimy w przyszłym roku" - wyjaśnił.

W czerwcu na historycznym szczycie w Singapurze północnokoreański przywódca Kim Dzong Un zadeklarował zamiar "całkowitej denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego" w zamian za gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA. Od tamtej pory obie strony negocjują porozumienie w tej sprawie i związany z nim plan działań, ale jak dotąd nie ogłoszono konkretnego harmonogramu.

USA żądają "całkowitej, możliwej do zweryfikowania i nieodwracalnej denuklearyzacji", tymczasem władze w Pjongjangu sugerują, że powinna ona przebiegać etapami i wiązać się ze stopniowym znoszeniem międzynarodowych sankcji gospodarczych, nałożonych na reżim za jego zbrojenia jądrowe i raketowe.